Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, środa 14 listopada 1945 — Nr 210

Kongres mas

Dwudziestego listopada rozpoczynają się w Warszawie obrady pierwszego w odrodzonej Polsce Kongresu Związków Zawodowych.

Przybędą nań delegaci z różnych środowisk kraju, aby wspólnie zanalizować zadania, jakie postawiło dzisiaj przed klasą pracującą życie, aby ustalić hierarchię potrzeb robotnika, zastanowić się nad materialnym jego położeniem, zreasumować dotychczasowe osiągnięcia i skonkretyzować plan postępowania na przyszłość.

Pierwszy Kongres Związków Zawodowych po latach wojny, po okresie sanacyjnego systemu rządzenia, który dążył do rozbicia i skłócenia klasy pracującej, stanie się niewątpliwie potężną manifestacją jedności i siły tych grup społecznych, które stanąwszy przy twardym kieracie wysiłku na samym już progu trzeciej niepodległości — nie załamały się w pół drogi, ale trwają nadal w tym samym głębokim przekonaniu, że ich dotychczasowy wysiłek nie był daremny.

Na pierwszy Kongres przyjadą ci wszyscy, którzy z niczego zaczynali tworzyć życie przed rokiem, którzy nieustępliwie wparli się stopami w ruiny potwornych zniszczeń, aby budować na popiołach nowe wartości materialne. Zbiorą się i spojrzą sobie w twarz włókniarze Białegostoku, robotnicy sanockiej fabryki wozów tramwajowych, przedstawiciele Stalowej Woli, której walcownie ożyły już wtenczas, kiedy groza niemieckiego frontu, oddalonego zaledwie o parę kilometrów, kazała nie tylko pracować, ale i mobilizowała do czujności. Na kongres przybędą delegaci Łodzi i dalekiego Wrocławia, aby podać sobie braterską dłoń i złożyć przyrzeczenie solidarności w boju, który ma zadecydować o gospodarczej niezależności państwa polskiego.

Delegaci na Kongres mogą z dumą spoglądać w niedawną przeszłość. Wszak najtrudniejszy etap został poza nami. Wiele fabryk produkuje już i osiąga nie najgorsze wyniki; wiele kopalń i hut przekroczyło ustalone normy a nawet więcej wytwarza aniżeli w roku 1939, w roku, który posłużyć może za wskaźnik możliwości rozwoju gospodarczego nie tylko zresztą w Polsce, ale i w całym szeregu krajów europejskich.

Ale nie tylko z dumą i zadowoleniem mogą delegaci zamykać bilans jednorocznego okresu na froncie własnego jedynie wysiłku. Jest jeszcze i drugi aspekt tego zagadnienia, równie ważny i tak samo istotny dla całokształtu rozpatrywanego problemu jak poprzedni. Fakt, że Polska buduje i umacnia swą niepodległość na fundamentalnych założeniach ustroju demokratycznego sprawił, że nie tylko w polityce nastąpił radykalny zwrot, ale i w dziedzinie ekonomicznej księgować możemy po stronie aktywów poważne zdobycze, bez których demokracja ludowa na codzień byłaby jedynie pustym frazesem bez treści.

Te zdobycze są istotnie nie małe i daleko większe aniżeli w niektórych krajach Europy zachodniej, gdzie jeszcze i teraz trwa ostra walka pomiędzy rekinami kapitału z jednej a zorganizowanym światem pracy z drugiej strony. W Polsce te przeciwieństwa nie istnieją. Przekreślone zostały one już płomiennymi słowami Lipcowego Manifestu, a zlikwidowane bez reszty szeregiem dekretów, które realizowały hasła i postulaty sprawiedliwości w życiu codziennym.

Istnieje w Polsce ujęte w ramy jak najszerszych potrzeb ustawodawstwo pracy i system ubezpieczeń społecznych znacznie na wyższym poziomie aniżeli we Francji i w Anglii. Istnieją zwłaszcza i przede wszystkim mało znane — do września naszego upadku — Rady Zakładowe, posiadające dość rozległe prerogatywy prawa i mające do swej dyspozycji różnorakie środki techniczne. Nie są one jedynie bezdusznym mechanizmem w ręku lepszego albo gorszego dyrektora, ale mogą one wespół z nim decydować nawet o ulepszaniu metod produkcji.

Są to zdobycze nie małe i niewątpliwie będą one na Kongresie szeroko omawiane. Ale i oprócz tego jest dużo zagadnień, którym należy poświęcić wiele uwagi. Chodzi tutaj o problem współpracy międzynarodowej, która w wyniku zwycięsko zakończonej wojny nad faszyzmem musi znaleźć takie formy i na takiej rozwijać się płaszczyźnie, ażeby już nigdy więcej ludzkość nie potrzebowała krwawić tak strasznie, ażeby już nigdy więcej agresor nie ośmielił się przeciwstawić Europie spragnionej pokoju i pracy zmierzającej dzisiaj do zabliźnienia ran zadanych przez hitleryzm, a jutro do utrwalania wartości ogólno-ludzkiej kultury. Te sprawy obchodzą rzecz jasna nie tylko polityków. Obchodzą one i wielomilionowe masy robotnicze, które składając ofiarę ze swego życia, wierzyli w jasne jutro i Polski i Europy.

Jeżeli Kongres warszawski zajmie w tej sprawie zdecydowane stanowisko i zaakcentuje swą solidarność z bratnimi organizacjami innych demokratycznych narodów — spełni on bez reszty swe zadanie i przyczyni się do utrwalenia zasad sprawiedliwości i postępu.

Stanisław Babisiak

Zwycięstwo gen. de Gaulle'a

Jednogłośny wybór wśród okrzyków: „Niech żyje Francja!" i przy dźwiękach Marsylianki

PARYŻ, 13. 11. Zgromadzenie ustawodawcze wybrało dziś generała Karola de Gaulle, wodza żołnierzy francuskich z czasu wojny, jako tymczasowego prezydenta rządu francuskiego, mającego kierować tworzeniem Czwartej Republiki. Głosowanie dało następujące rezultaty: 555 głosów za de Gaulle'm, 0 przeciw, 1 wstrzymujący się od głosu. Wybór generała został powitany głośnym aplauzem Izby, manifestującym radość z powołania pierwszego po 5-ciu latach przywódcy politycznego Francji. W sali rozlegały się radosne okrzyki: „Niech żyje republika!" i śpiew Marsylianki. Proklamacja, wydana przez komunistów, socjalistów, ruch republikańsko-ludowy i radykalnych socjalistów, stwierdzała: „Wojska linij frontowych, siły Ruchu Oporu i generał de Gaulle — są zasłużonymi dziećmi swej ojczyzny". Socjalista, Felix Gouin, przywódca zgromadzenia, proklamując wybór de Gaulle, opuścił słowo „prowizoryczny", twierdząc, że de Gaulle został wybrany poprostu „szefem rządu republiki".

Przemówienie Attlee w Kongresie

WASZYNGTON, 13. 11. Premier Attlee oświadczył przed Kongresem Stanów Zjednoczonych, że podstawami pokoju muszą być: dobrobyt całego świata i dobre sąsiedztwo. „Nie ma przyczyn — mówił Attlee — dla współzawodnictwa ekonomicznego pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi". Zwracając się do senatorów i członków Kongresu, Attlee starał się usunąć wszelkie nieporozumienia co do programu Labour Party. Premier tylko raz wspomniał o zasadniczym celu swej wizyty w Ameryce — omówienia z prezydentem Trumanem sprawy sekretu produkcji bomb atomowych. Przyrównał Wielką Brytanię do Anglika powracającego z wojny i znajdującego swój dom zbombardowany, a swe przedsiębiorstwo zrujnowane. „Wszyscy wyszliśmy z domu, aby wygrać wojnę, i obecnie musimy zaczynać od początku. Tak, jak ten żołnierz, patrzymy w przyszłość z odwagą i z postanowieniem wygrania walki". Mówiąc o współpracy i przyjaźni pomiędzy W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, Attlee zaznaczył, że przyczyni się ona do połączenia z innymi narodami węzłami pokoju w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych. Premier oświadczył, że on i prezydent Truman, „w straszliwym świetle bomby atomowej" przystąpili do obecnych dyskusyj, celem porozumienia się z wszystkimi narodami i rozważenia, jakim ma być świat, by cywilizacja mogła przetrwać. Przemówienie swe zakończył, mówiąc: „Największym zadaniem, jakie nas dziś czeka, jest postawienie jasno przed oczyma ludzkości póki nie będzie za późno, że nasza cywilizacja może przetrwać, tylko przez przyjęcie i zastosowanie w stosunkach międzynarodowych i w naszym życiu narodowym zasad chrześcijańskich".

Prasa amerykańska o rozmowach w Waszyngtonie

NOWY JORK, 13. 11. Dzienniki amerykańskie omawiając propozycje premiera Attlee ujawnienia przed światem sekretu konstrukcji bomby atomowej, wypowiadają się o tej propozycji przychylnie. „The Washington Post" nazywa ją rozsądnym stanowiskiem, mogącym zahamować dalszy wyścig zbrojeń. Dziennik wyraża żal, że Stany Zjednoczone nie wykazały w tej sprawie inicjatywy, odczuwa jednak zadowolenie z powodu jednomyślnej opinii brytyjskiej i amerykańskiej uznania takiego rozwiązania problemu za słuszny. Dziennik uważa, że propozycje Attlee nie są za daleko idące, wyraźnie jednak precyzują postawę do polityki Trumana „bawienia się w monopol energii atomowej". „New Jork Herald Tribune" twierdzi, że warunki, zawarte w planie Attlee, skłonią Rosję do wysunięcia wszystkich obiekcji politycznych. Dziennik zaznacza, że próba narzucenia Rosji poglądów na bezpieczeństwo była by zupełnym szaleństwem. Dziennik podkreśla kontrast pomiędzy „sfinksową tajemniczością" Białego Domu i bardziej otwartym otoczeniem Attlee, widząc „wielkie niedoświadczenie (jeżeli nie prosty błąd), wyzierający z polityki amerykańskiej i brytyjskiej od czasu wypłynięcia Attlee i Trumana". „New Jork Times" uważa, że Amerykanie skłonni są poprzeć ujawnienie sekretów naukowych, bez ujawniania jednak tajemnic wojskowych.

Porozumienie Truman-Attlee

WASZYNGTON, 13. 11. Jak twierdzą waszyngtońskie koła dyplomatyczne, na konferencji pomiędzy prezydentem Trumanem a premierem Attlee osiągnięte zostało porozumienie co do kroków, jakie należy powziąć w kierunku międzynarodowej kontroli nad bombą atomową. Prezydent Truman, premier Attlee i premier kanadyjski Mackenzie King osiągnęli zasadnicze porozumienie już w niedzielę po południu. Obecnym ich zadaniem jest opracowanie komunikatu, który prawdopodobnie ogłoszony zostanie w końcu tygodnia. Według tych samych źródeł, konferencja może zakończyć się w czwartek wieczorem, a komunikat zostanie wydany w piątek.

Nagasaki po wybuchu bomby atomowej

NAGASAKI, 13. 11. 4—5 mieszkańców Nagasaki umiera dotąd tygodniowo od skutków wybuchu bomby atomowej w tym mieście. Obliczywszy, że 30—40 tysięcy osób zginęło bezpośrednio po ataku, kapitan Herbert Horne Reprone, lekarz amerykańskiego rządu wojskowego ustalił, że ta sama liczba osób zmarła w pierwszych 6 tygodniach po ataku. Prawie wszystkie późniejsze ofiary zmarły na skutek działalności promieni Gamma — produktu ubocznego ciśnienia atomowego. Działalność promieni Gamma polega na paleniu tkanki kostnej, łącznie z krwiotwórczymi komórkami w szpiku kostnym, co czyni ofiarę promieni niezdolną do tworzenia krwi. Wiele osób ucierpiało również od poparzenia organów wewnętrznych, co uniemożliwiło im trawienie. Ogólnym rezultatem była niszcząca choroba, wobec której wiedza japońska okazała się bezsilna.

Oświadczenie Bevina w sprawie palestyńskiej

LONDYN 13. 11. W deklaracji w sprawie Palestyny, Bevin oświadczył dziś: „Los ofiar nazizmu, wśród których znajduje się wielka ilość Żydów, jest czymś bez precedensu w historii świata. Nie możemy przyjąć punktu widzenia, według którego Żydzi powinni zostać wygnani z Europy i aby przeszkadzano im żyć w tych krajach i przyczyniać się przez swe talenty i zdolności do odnowienia życia w Europie. Rząd USA zgodził się z rządem brytyjskim co do zorganizowania wspólnego badania anglo-amerykańskiego w sprawie Żydów europejskich i ponownego rozpatrzenia problemu palestyńskiego. Problem ten jest jednym z tych, które nie dadzą rozwiązać się siłą i gwałtem.

Odznaczenie wynalazcy bomby atomowej

LONDYN, 13. 11. Profesor Hanwick, uczony angielski który kierował doświadczeniami z bombą atomową, udekorowany został dziś rano w Buckingham Palace przez króla Jerzego orderem kawalerskim.

Papież o procesie norymberskim

PARYŻ, 13. 11. W czasie audiencji u Papieża, dziennikarz francuski, były jeniec wojenny, który obecnie jest pracownikiem dziennika „Paris-Matin", zapytał Jego Świątobliwość, czy aprobuje zasadę procesu norymberskiego. Papież miał odpowiedzieć: „Tak. Nie tylko aprobujemy zasadę, lecz uważamy, że winni muszą być ukarani jak najszybciej i bez żadnego wyjątku. Nie tylko są oni odpowiedzialni za szkody materialne, jakie wyrządzili, lecz również za występki moralne, które popełnili, odmawiając pomocy religijnej swym ofiarom. Muszą oni być ukarani tak, aby ci Niemcy, którym nic nie można zarzucić, mogli powrócić znów do normalnych warunków życia i otrzymać pomoc."

Mowa oskarżyciela w procesie belseńskim

LUNEBURG, 13. 11. Pułkownik Backhouse, główny prokurator w procesie lüneburskim rozpoczął dziś rano mowę oskarżycielską. Stwierdził on, że konwencja genewska, dotycząca traktowania jeńców wojennych, została pogwałcona w Oświęcimiu i w Belsen. Dokonywano tam pospolitych zbrodni wojennych, gdyż SS-owcy nosili mundury armii. Pułkownik Backhouse dowiódł następnie, że jedynym celem obozu w Oświęcimiu było zniszczenie rasy żydowskiej i polskiej. Inne obozy miały na celu osłabienie krajów wrogich reżimowi nazi. Niemcy zamierzali wykończyć w nich Francuzów, Holendrów, Belgów i inne narody wrogo usposobione dla Rzeszy niemieckiej. Backhouse wykazał, że strażnicy obozu działali wspólnie w popełnianiu kolektywnej zbrodni, z której nie mogli nie zdawać sobie sprawy.

Protest robotników przeciwko gen. Franco

TUNIS, 13. 11. Pracownicy doków w Tunisie odmówili ładowania fosfatu na okręt hiszpański „Candida", zgodnie z decyzją federacji związków zawodowych zerwania wszystkich stosunków z Hiszpanią Franca. Jeden z przedstawicieli związku oznajmił, że strajk ten jest skierowany tylko przeciw Hiszpanii i że ładowanie dla innych krajów będzie się odbywało normalnie.

„Rzeźnik Warszawy" przed sądem

TOKIO, 13. 11. Pułkownik Józef Albert Meiner, tzw. „rzeźnik Warszawy", odpowiedzialny za śmierć 100 tysięcy Żydów w stolicy Polski, udał się do Niemiec, gdzie ma stanąć przed sądem, jako zbrodniarz wojenny. Meiner w towarzystwie oficerów kontr-wywiadu Stanów Zjednoczonych udaje się samolotem przez Stany Zjednoczone do obozu, koło Frankfurtu, gdzie będzie osadzony.

Pierwszy występ piłkarzy sowieckich na arenie międzynarodowej

LONDYN 13. 11. Dzisiaj w obecności 80 tysięcy widzów rozegrany został mecz footballowy pomiędzy drużyną rosyjską Dynamo, przebywającą obecnie w Londynie, a drużyną brytyjską Chelsea na boisku tejże drużyny. Końcowy wynik przedstawia się: 3:3. Do przerwy 2:0 dla Chelsea. Remisująca drużyna radziecka była gorąco była oklaskiwana przez rozentuzjazmowanych widzów.

Wiec protestacyjny w Bydgoszczy

przeciwko zbezczeszczeniu grobów bohaterów Armii Czerwonej

W nocy z 11 na 12 bm. bandyci spod znaku NSZ zbezcześcili w haniebny sposób groby żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walkach o wyzwolenie naszego miasta. Wieść o tym nowym „wyczynie" dogorywającej reakcji wstrząsnęła do głębi społeczeństwo bydgoskie. Nazajutrz odbyły się masówki we wszystkich fabrykach miasta.

Wczoraj w godzinach wieczornych niespotykane dotychczas rzesze ludności w liczbie ponad 15 tysięcy, z pocztami sztandarowymi, transparentami, wieńcami i wiązankami kwiatów — zgromadziły się na Placu Wolności, w okół pomnika Wdzięczności bohaterów Armii Czerwonej.

Do zebranych przemówił prezydent miasta, podkreślając, że haniebny czyn NSZ-owców nie odpowiada właściwym nastrojom społeczeństwa. Zdaje ono sobie doskonale sprawę, że wyzwolenie Ojczyzny zawdzięcza Armii Czerwonej i demokratycznemu Wojsku Polskiemu, a nie elementom prowadzącym z ukrycia swą niecną robotę.

Wojewoda pomorski wskazał na trzy cele, do których dąży Polska demokratyczna. Są nimi sprawiedliwość społeczna, odbudowa kraju i przyjaźń z najbliższym i najpotężniejszym sąsiadem — Związkiem Radzieckim. Dalszym celem jest zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa. „Nasz dobrobyt — powiedział wojewoda — to pokój. Tylko w pokoju osiągniemy wysoką stopę życiową. Kto go mąci — jest zdrajcą, agentem faszyzmu".

W imieniu duchowieństwa przemawiał ks. Giemza. W mocnych, wzruszających słowach mówca podkreślił konieczność poszanowania dla zmarłych, zwłaszcza gdy padli na polu bitwy. „Grób jest świętością — mówił kapłan. — Kto go bezcześci, zasługuje na pogardę i potępienie. Najdziksze plemiona i najmniej cywilizowane narody chylą czoła przed majestatem śmierci". Ksiądz podkreślił, że Kościół katolicki potępia z całą stanowczością karygodne czyny z wczorajszej nocy a droga zbrodni, po której kroczą ludzie splamieni krwią bratnią jest zjawiskiem godzącym w istnienie naszego państwa. Hańbiące czyny zdeprawowanych jednostek godzą w dobre imię naszego narodu a ich wykonawców stawiają poza nawiasem społeczeństwa.

Robotnik kolejowy Kaczmarek podniósł, że zbrodniczy czyn NSZ-owców stanie się głośnym na całym świecie. Sprawcy jego wzbudzą do siebie odrazę wszystkich cywilizowanych narodów.

Robotnik Kulasek wskazał, że zbiry, które dopuściły się haniebnego występku pochodzą z tego samego środowiska, które za czasów okupacji wysyłało Polaków do niemieckich obozów śmierci, prowadziło dywersję na tyłach Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, przelewających swą krew za wolność nas wszystkich.

W imieniu inteligencji zabrał głos adw. Trzebiński. „Historia nie zna profanacji grobów. Jedynym wyjątkiem pod tym względem byli Niemcy. Oni nie znali świętości. Prochy, które tu leżą — powiedział mówca — są symbolem walki z hitleryzmem, wrogiem całej ludzkości. Kto prochy te sprofanował — tym samym potępił ideę walki z faszyzmem.

Przemawiając w imieniu Wojska Polskiego, porucznik Gawłowski stwierdził, że wspólnie przelana krew polska i rosyjska dała wspólne zwycięstwo i wolność obu narodom. Niezliczone mogiły znaczyły szlak zwycięskiego marszu obu armii, od Lenino aż po Berlin. Dzięki ofiarom obu naszych bratnich narodów, stanęliśmy nad Odrą i Nissą, wypłynęliśmy na arenę życia międzynarodowego.

Na zakończenie wiecu, który wywołał wzruszenie i na którym dali wyraz swemu oburzeniu mieszkańcy stolicy Pomorza, ob. Król — poseł do Krajowej Rady Narodowej — odczytał rezolucję, która m. innymi stwierdza:

Ludność Bydgoszczy daje wyraz swemu najgłębszemu oburzeniu w związku z nową zbrodnią zbirów faszystowskich z NSZ-tu, którzy zbezcześcili pomniki poległych w Bydgoszczy oficerów i żołnierzy radzieckich.

Zebrani stwierdzają, że pomniki te są świadectwem ofiar życia, które bohaterscy żołnierze radzieccy złożyli w świętej walce przeciw hitleryzmowi w walce o wyzwolenie Polski spod okrutnego jarzma hitlerowskiego.

Zebrani wyrażają w imieniu całego miasta wyrazy najgłębszego potępienia dla sprawców tej świętokradczej zbrodni, dla bandytów spod znaku NSZ-tu, jako agentury hitlerowskiej.

Zebrani oddają wyraz największego hołdu zamordowanym skrytobójczo działaczom demokratycznym z PPR, Str. Pracy, Str. Lud., którzy w ciągu ostanich dni padli na posterunku walki o Polskę Demokratyczną.

Zebrani domagają się od KRN i Rządu Jedności Narodowej zaostrzenia walki z bandytyzmem reakcji, drogą wprowadzenia Sądów Ludowych o doraźnym trybie działania.

Zebrani domagają się od Władz Wojewódzkich energicznej akcji w celu zapewnienia bezpieczeństwa i spokoju.

Zbrodniarze faszystowscy muszą być wyłapani i skazani na śmierć za swe zbrodnie.

Po odczytaniu rezolucji, Pomnik Wdzięczności przystrojony zielenią i szarfami, został dosłownie zasypany wieńcami i kwiatami.

Już pusto było na placu, a jeszcze sylwetki ludzkie zbliżały się do pomnika by złożyć kilka skromnych kwiatów na grobach tych, którzy młode swe życie oddali za swoją i naszą wolność, za wolność narodów słowiańskich i całej Europy.

J. J.

Zebranie dziennikarzy

W związku z przygotowywaniem ogólnopolskiego zjazdu delegatów Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P. w Warszawie, w czwartek, 15 listopada br. o godz. 11-tej przed południem, w lokalu redakcji „Ziemi Pomorskiej" przy ul. Jagiellońskiej 37 w Bydgoszczy — odbędzie się nadzwyczajne Walne Zebranie zrzeszonych dziennikarzy województw Pomorskiego i Morskiego.

Na **porządku dziennym:**

1. Sprawy organizacyjno-zawodowe i

2. Wybór delegatów na zjazd w Warszawie.

Koledzy Dziennikarze proszeni są o niezawodne przybycie na Zebranie.

Prezes Oddziału Pomorsko-Morskiego
Z. Z. D. R. P.
S. Ziemak

Potwór z Potulic skazany na śmierć

Specjalny Sąd Karny wyrokował w Toruniu i Grudziądzu

Karząca ręka sprawiedliwości dosięgła wreszcie potwornego mordercę kobiet polskich, 24-letniego Włodzimierza Gheleca, który stanął onegdaj przed Specjalnym Sądem Karnym w Toruniu. Należąc do SS, Ghelec był kolejno strażnikiem hitlerowskich obozów karnych w Potulicach i Lisewie, gdzie w bestialski sposób znęcał się nad umieszczonymi tam Polakami. Był on panem życia i śmierci uwięzionych, bił w okrutny sposób kijem i kolbą karabinu, brał udział w rozstrzeliwaniu więźniów oraz gwałcił zamknięte w obozach kobiety polskie. Młody „SS-man" zasłynął jako prawdziwy postrach więźniów Potulic i Lisewa i zyskał sobie wśród nich miano „diabła w ludzkim ciele".

Rozprawa sądowa obfitowała w wiele dramatycznych momentów. Przed sądem stawały w roli świadków kobiety, które za czasów okupacji przebywały w obozach karnych, gdzie oskarżony SS-owiec dawał upust swym zbrodniczym instynktom. Ghelec bił każdego kto wpadł mu w ręce. Będąc komendantem kompanii karnej, zatrudnionej przy pracach nad Wisłą, pobił jedną z nieszczęśliwych więźniarek do nieprzytomności, a następnie omdlałą chwycił za nogi i wrzucił do rzeki, w której nurtach znalazła śmierć. Dowodem winy oskarżonego było również zeznanie samego Gheleca, złożone przed komendantem wojennym wojsk radzieckich w Golubiu, gdzie został przychwycony.

Sąd Specjalny przyjął winę za udowodnioną, i skazał upiora Potulic na karę śmierci.

*

W tym samym dniu Specjalny Sąd Karny w Toruniu skazał na karę śmierci 42-letniego Jana Dubielę, mieszkańca Aleksandrowa Kujawskiego. W początkach września 1939 renegat ten został „volksdeutschem" i jako komendant „Selbschutzu", brał udział we wszystkich zbrodniach dokonywanych wówczas przez Niemców. Opanowany żądzą mordu, aresztował i rozstrzeliwał Polaków, denuncjował ich przed „gestapo" lub wybierał zakładników, których następnie rozstrzeliwano lub wysyłano na śmierć do obozów koncentracyjnych. Za liczne swoje zbrodnie zapłaci teraz gardłem.

*

Dalsze rozprawy Specjalnego Sądu Karnego w Toruniu odbyły się na sesji wyjazdowej w Grudziądzu. Na ławie oskarżonych zasiadł tam 29-letni Bernard Radtke, jeden z katów hitlerowskich, który wsławił się mordowaniem Polaków w powiecie grudziądzkim. Już we wrześniu 1939 roku, Radtke wstąpił do SA. Należąc następnie do „selbschutzu", który ma na sumieniu bodaj że wszystkie mordy dokonane w Grudziądzu, w krótkim czasie stał się on jednym z najczynniejszych oprawców.

Przesłuchiwani przez sąd świadkowie zeznali pod przysięgą, że Radtke gnębił i mordował Polaków. Prokurator w swym przemówieniu stwierdził, że liczne masowe groby, rozsiane po całym Pomorzu, kryją tysiące ofiar zbrodniczego „Selbschutzu" do którego należał osk. Radtke. Wobec ogromu stwierdzonej winy, przydzielony oskarżonemu z urzędu obrońca adwokat Rogoziński, wniósł o wyrok zgodny z przepisami ustawy. Sąd orzekł karę śmierci.

*

Po sprawie Radtkego zasiadł na ławie oskarżonych 75-letni mieszkaniec Grudziądza Tomasz Ciżmowski. Kiedy został on „volksdeutschem", zmienił nazwisko na Ziesemann. Z zeznań świadków okazało się, że w czasie okupacji oskarżony zabraniał mówić po polsku, szpiclował i wydał w ręce „gestapa" Polaka Zawadzkiego, który został przez hitlerowskich zbirów zamordowany. Podeszły wiek nie uchronił renegata od kary. Sąd skazał Ciżmowskiego na 5 lat więzienia.

(kj)

Echa spraw rehabilitacyjnych generała Szuberta i bydgoskiego kupca Maatza

Budzące na Pomorzu duże zainteresowanie sprawy rehabilitacyjne: generała w stanie spoczynku Szuberta i znanego miejscowego kupca Maatza, którym Sąd Grodzki w Bydgoszczy przyznał pełnię praw obywatelskich — odbiły się głośnym echem w prasie i żywo komentowane są w szerokich kołach polskiego społeczeństwa.

Dowiadujemy się, że orzeczenie Sądu Rehabilitacyjnego nie nabrało mocy prawnej i wobec sprzeciwu zgłoszonego przez przedstawiciela Urzędu Bezpieczeństwa, może być uchylone. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, prokuratorowi Specjalnego Sądu Karnego służy złożenie w ciągu miesiąca zażalenia na orzeczenie rehabilitujące Sądu Grodzkiego do Specjalnego Sądu Karnego.

Opierając się na sprzeciwie przedstawiciela Urzędu Bezpieczeństwa, prokurator skorzystał z przysługującego mu prawa zażalenia. W tych warunkach Specjalny Sąd Karny w Toruniu wypowie w niezadługim czasie swoje ostateczne zdanie w obydwóch tak ważnych ze stanowiska państwowego i narodowego sprawach.

Na ziemiach Polski

* **Gdynia.** Biuro Polskich Linii Żeglugowych Gdynia—Ameryka w Nowym Jorku przystępuje do akcji inkasowania pieniędzy na terenie USA na zakup paczek żywnościowych dla Polski. Zebrane pieniądze oraz adresy osób w Polsce, dla których paczki mają być przeznaczone, zostaną wysyłane morzem do Gdyni, gdzie po przybyciu będą rozdzielone według adresów.

* **Warszawa.** Repatriacja obywateli polskich ze Związku Radzieckiego wchodzi na tory praktycznej realizacji. W najbliższym czasie należy spodziewać się pierwszych transportów, przy czym w pierwszym rzędzie powrócą rodziny wojskowych oraz dziecińce.

* **Elbląg.** W porcie elbląskim wydobyty został holownik na gaz drzewny. Otrzymał on nazwę „Nadzieja" i znajduje się w remoncie. Przystąpiono również do wydobywania parowego statku pasażerskiego, zatopionego przez Niemców.

* **KATOWICE.** 110 tys. tomów książek zrabowanych przez Niemców w Polsce Centralnej, a odnalezione w dużej części na ziemiach odzyskanych staraniem dyrekcji biblioteki śląskiej w Katowicach zostały zabezpieczone w Bytomiu i w ostatnich dniach zostały przywiezione do Katowic.

* **Gdańsk.** W Gdańsku odbyło się zebranie organizacyjne Izby Adwokackiej Okręgu. W skład Zarządu weszli: adwokaci: Ogrodzki, Szabłowski, Lipiński, Winnicki i Kuncewicz. Siedziba Izby mieści się w Sopocie.

* **WARSZAWA.** W najbliższym czasie zostaną nawiązane stosunki handlowe między Austrią i Polską. Za żywność i węgiel które Polska będzie dostarczać Austrii, wzamian otrzymamy materiały przemysłowe i delikatesy.

* **WARSZAWA.** Spod gruzów jednego z domów na Mokotowie syn Wacława Szymanowskiego, twórcy pomnika Chopina, wydobył oryginalny model pomnika (rzeźbę o 80 cm wysokości, odlaną w bronzie).

* **Kraków.** W ostatnich dniach przybyły do Krakowa transporty repatriantów lwowskich wiozące profesorów tamtejszej politechniki i uniwersytetu wraz z całym personelem administracyjnym.

* **Katowice.** W niedzielę odbędzie się w Katowicach otwarcie pierwszego w Polsce domu prasy robotnicezj.

Przegląd Prasy

Wielka Brytania - USA

„Gazeta Ludowa" omawia zacieśnianie się sojuszu politycznego między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Wspominając czasy po pierwszej wojnie światowej, kiedy Stany Zjednoczone hołdowały polityce izolacjonizmu, dziennik pisze:

Wybuch drugiej wojny światowej zastaje oba kraje zjednoczone zarówno na płaszczyźnie myśli politycznych, jak i ideologicznych. Franklin Roosevelt podjął wielki wysiłek przeobrażenia pojęć swego narodu. Zerwanie z zasadą izolacjonizmu i podjęcie przez Stany Zjednoczone misyjnych dążeń Wilsona jest zasługą przede wszystkim tego wielkiego męża stanu. Ameryka zrozumiała na koniec, że aby zabezpieczyć świat, a więc i siebie, przed nowymi kataklizmami wojennymi, musi wziąć czynny udział w budowaniu współżycia narodów.

To też wciągnięta do wojny nie tylko wzięła w niej ofiarny i jak najbardziej aktywny udział, lecz nie zawahała się poświęcić swych dotychczasowych zasad dla dobra ludzkości.

Słowa Mauriaca

„Kurier Codzienny" zamieścil wywiad Karoliny Beylin ze znakomitym pisarzem francuskim François Mauriac'em. Na pytanie p. Beylin co Mauriac sądzi o spustoszeniach moralnych, które poczyniła wojna, wielki pisarz odpowiedział:

— Co sądzę? Wojna, którą przeżyliśmy, dotknęła przede wszystkim duszę ludzką. Wydaje mi się, że straty materialne, olbrzymie, (wy w Polscewiecie to najlepiej), są jednak niczym w porównaniu ze stratami moralnymi. Wydaje mi się, że po prostu przed wojną mylilišmy się co do istoty człowieka. Wierzyliśmy, jak ja na przykład, że w sercach ludzkich mieszka Chrystus, że człowiek jest zdolny przede wszystkim do wielkich i pięknych czynów. Przekonaliśmy się, że człowiek jest zwierzęciem.

Jestem chrześcijaninem i mówię jako chrześcijanin, ale jestem pewien, że to samo może powiedzieć socjalista, który wierzył w istnienie idei socjalistycznej w duszach ludzkich, czy komunista, który wierzył, że w człowieku może żyć i może nim kierować czysta idea komunistyczna. Wszyscy ci ludzie ideowi rozczarowali się na pewno tak jak ja. I to jest najstraszliwszy bilans tej wojny.

Żołnierze polscy w Szkocji

„Głos Ludu" podaje rozmowę swego współpracownika z płk. Wągrowskim, przybyłym właśnie z Anglii, gdzie odwiedził polski obóz wojskowy w Szkocji. Pułkownik stwierdził tam, że w obozie wypowiedziało się za powrotem do kraju 22.000 osób. Mimo to

do obozów repatriacyjnych pod Oxfordem odesłano tylko 12 tysięcy, a reszta ma być jakoby odsyłana po czterysta osób tygodniowo. Ponieważ na 22.000 żołnierzy zapisanych składają się w znacznej części jednostki najbardziej wartościowe, jak mechanicy, szoferzy, instruktorzy wojskowi itp., więc odesłanie ich oznaczałoby faktycznie koniec pierwszego korpusu w Szkocji i jeszcze silniejsze parcie żołnierzy do powrotu, co nie wszystkim dogadza.

Gen. Szarecki, naczelny chirurg drugiego korpusu we Włoszech, dopiero po ogłoszeniu głodówki i po mojej specjalnej interwencji, otrzymał pozwolenie na powrót do Polski.

— Postawa żołnierzy, znajdujących się już w obozach pod Oxfordem jest doskonała. Jest to żołnierz zdrowy i zdyscyplinowany. Z każdego słowa i spojrzenia bije płomienna tęsknota za krajem i rodziną.

Hermann Goering

„Rzeczpospolita" kreśli sylwetkę Hermanna Goeringa. Opowiedziawszy o jego wyczynach w pierwszej wojnie światowej (bombardowanie katedr we Francji), o mordach dokonywanych na towarzyszach partyjnych, o podpaleniu Reichstagu i innych „miłych" sprawkach Goeringa, dziennik przechodzi do ostatnich czasów Reichsmarschalla:

Bawi ludzi teatralna pompa, jaką się otacza, śmieszy munduromania i orderomania; ale Goering wykorzystuje to wszystko dla stworzenia wokół swojej osoby przychylnej atmosfery. Udaje mu się to częściowo, jest równie popularny, jak Hitler, a dla ułatwienia sobie zadania częstokroć pozoruje rzekomą rozbieżność poglądów między sobą a „wodzem". Biorą się na to naiwni, zwłaszcza w okresie wojny, kiedy to raz po raz pojawiają się pogłoski: Goering w niełasce, Goering organizuje opozycję, Goering zamieszany w zamach na Hitlera. Są to tricki, służące do urobienia opinii międzynarodowej i ułatwienia rokowań, na których Hitlerowi w ostatnim czasie tak bardzo zależało. Jako szef lotnictwa Goering zdaje egzamin w czasie wojny. Setki zbombardowanych otwartych miast, mordowanie z samolotów ludności w polu, nieludzka bezpardonowa wojna powietrzna — oto rachunek, który szefowi niemieckiej Luftwaffe wystawią w Norymberdze Narody Zjednoczone.

Szkoła Pomorska i jej nauczyciel

Warunki pracy wiejskich szkół powszechnych

Powiat bydgoski jest pokryty stosunkowo gęstą siecią szkół, która do chwili reorganizacji i przystosowania jej do nowego ustroju szkolnego, obejmowała prawie wyłącznie szkoły niżej zorganizowane o jednym nauczycielu. Obecnie oblicze szkolne nabrało pewnych rumieńców, gdyż korzystanie z nauki pełnej siedmioklasowej, a w niedalekiej przyszłości ośmioklasowej, zostało wiejskiej młodzieży udostępnione przez uruchomienie szkół zbiorczych. W określonych punktach, dostosowanych do warunków terytorialnych i komunikacyjnych, powstała szkoła, która swoim zasięgiem o promieniu 4 km obejmuje kilka szkół filialnych. Starsze roczniki tych szkół uczęszczają do odpowiednio wyższych klas szkoły zbiorczej. Punkty szkół zbiorczych znajdują się w następujących miejscowościach: Ślesin, Wudzyń, Dóbrcz, Kotomierz, Żołędowo, Wtelno, Wojnowo, Lucim, Mąkowarsk i Wierzchucin.

Uruchomienie tych nowych typów szkół natrafiło na pewne trudności lokalowe, które dzięki inicjatywie kierownika szkoły przy poparciu czynnika społecznego zostały w sposób pomyślny rozwiązane. Lecz nie we wszystkich wypadkach. Wyżej zorganizowana szkoła wymaga, jak wiadomo, odpowiedniej ilości izb lekcyjnych. Opuszczone zaś pastorówki są obiektem najbardziej odpowiadającym tymczasowym wymogom szkolnym. Wobec braku zrozumienia pewnych czynników, szkoły w Wtelnie, Włókach i Kotomierzu, czekają obecnie — mimo zarządzeń władz nadzorczych — na chwilę przekazania tych budynków na cele szkolne. Kierownik szkoły z poświęceniem odbywa przestrzeń 5 km do szkoły, bo mieszkania służbowego we Wtelnie otrzymać nie może. W Ślesinie drugi budynek szkolny, wydzierżawiony ongiś przez gminę, nie może z powodu oporu mieszczącej się w nim instytucji wrócić do swojego przeznaczenia. Szkoła zbiorcza w Wojnowie, posiadająca niewykończone kondygnacje, bezskutecznie puka o subwencje, choć nie duże byłyby wydatki, bo mury i dachy są, brak jedynie otynkowania ścian, sufitów i obicia podłóg. Szkoła w Wudzynie okiem zazdrości patrzy w stronę opuszczonego i pustego budynku, całkiem odpowiedniego na urządzenie w nim dwóch dodatkowych sal szkolnych i mieszkań dla nauczycieli, i czeka dotąd na decyzje kompetentnych czynników.

Tymczasem upływa już trzeci miesiąc, a młodzież szkolna, czekając ze stroskanym obliczem na rozszerzenie podwoi szkolnych, gnieździ się w dwóch izbach, gdzie nauka odbywać się musi do późnego popołudnia i wieczora. Jeżeli się zważy, że liczba dzieci w szkole zbiorczej wynosi przeciętnie 188, a niekiedy przekracza nawet 200 uczniów chętnych i pilnych, którzy źle odziani, czasem bez odpowiedniego obuwia, „rzemiennym dyszlem" ciągną do tej szkoły — to można zrozumieć, ile samozaparcia wykrzesać muszą, by sięgnąć po światło wiedzy, które oświeci im drogi przyszłej kariery społecznej.

Nieco lepiej przedstawia się sprawa zaopatrzenia szkół w odpowiedni sprzęt szkolny. Tu pomysłowość dzieci, ich pracowitość, wyprzedziła znacznie inicjatywę urzędową i samorządową: zbieraniem jagód w lecie, sadzeniem drzewek, pomocą w pracach ogrodowych i leśnych zdobyły dzieci fundusz i kupiły ławki szkolne. Stronno i Żołędowo są tego znakomitym przykładem. Nauczyciele zaś pewnej szkoły w powiecie oddali swe usługi leśniczemu jako drwale i narąbali drzewa dla szkoły i siebie.

Gdyby takie zrozumienie dla rzeczy pierwszej wagi istniało u wszystkich obywateli, bez względu na ich pozycję społeczną, szkolnictwo w powiecie bydgoskim zajęło by miejsce przodujące, a młodzieży wiejskiej rozkwitłby na twarzach uśmiech radości i szczęścia.

St. L.

Sytuacja szkolnictwa w pow. tczewskim

Z obrad konferencji gospodarczej nauczycielstwa

8 bm. odbyła się w Tczewie konferencja gospodarcza nauczycielstwa całego powiatu. Kilkuset nauczycieli wszystkich typów szkół wypełniło salę Gimnazjum i Liceum Państwowego. Obradowano pod przewodnictwem Insp. Jagusiaka w obecności przedstawicieli władz: przewodniczącego Pow. Rady Narodowej ob. Andrysiaka i burmistrza miasta Tczewa.

Przemówienia nauczycieli: Pióreckiego, Kurnatowej, Sikorskiego, insp. Jagusiaka, prezesa ZNP Jaskólskiego, Dittmana i wielu innych przedstawiły obraz warunków, w jakich żyje i pełni swój zawód nauczycielstwo. Omawiając brak przydziałów żywnościowych (w październiku pudełko zapałek na kartki) mówcy wskazywali także na niskie płace, które nie wystarczyłyby nawet na wykupienie wszystkich artykułów przydziałowych, gdyby te, tak jak są „gwarantowane" — były naprawdę któregoś miesiąca w całości dostarczone. Nauczyciel wiejski często nie ma podwód na wyjazd służbowy lub na zoranie swojej działki. Nauczyciel głoduje; nie rzadko pierwszym jego posiłkiem jest śniadanie, które zjada przy dożywianiu dziatwy. W szkole, z powodu braku szyb i opału marznie razem z uczniami; w domu — razem z własnymi dziećmi. Wobec tak ciężkich warunków rozpoczęła się ucieczka nauczycieli od swego zawodu.

Obecnie, wobec zbliżającej się zimy, potrzeby szkoły są olbrzymie. Na 75 szkół powszechnych w powiecie tczewskim żadna nie jest należycie przygotowana do nauki. Brak jest szyb i opału, brak wielu nieodżownych urządzeń technicznych, pomocy naukowych, przede wszystkim zaś książek. Społeczeństwo chce kształcić swoje dzieci, młodzież garnie się do polskiej szkoły, ale nikt nie zapewnia jej warunków nauczania. A jest to obowiązkiem tych wszystkich czynników i jednostek, które dysponują, lub dysponować powinny odpowiednimi środkami. Zaopatrzenie szkoły nie jest łaską, o którą dopraszać się musi inspektor lub kierownik.

Po omówieniu sytuacji nauczycielstwa w powiecie w dalszym ciągu obrad ob. Andrysiak, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej podkreślił konieczność wzięcia przez nauczycielstwo czynnego udziału w życiu politycznym, wtedy bowiem będzie mu łatwiej walczyć o swe prawa.

Ażeby w tych niezmiernie ciężkich warunkach ulżyć choćby w pewnym stopniu doli nauczycieli, zebrani uchwalili zorganizować spółdzielnię zamkniętą p. n. „Samopomoc Nauczycielska". Do zarządu wybrano: jako przewodniczącego — insp. Jagusiaka oraz jako członków: dr Szymańskiego i kier. Jaskólskiego. Utworzono również Kasę Samopomocy Nauczycielskiej przy oddziale powiatowym ZNP w Tczewie. Do zarządu kasy wybrano ob. Jagusiaka, Celucha i Motylewskiego.

Zjazd pedagogiczny w Toruniu

12 bm. odbył się w Toruniu zjazd przewodniczących Wydziałów Pedagogicznych ZNP Okręgu Pomorskiego.

Ze sprawozdania przewodniczącego Okręgu Pomorskiego, ob. Nowaczyka, wynika, że ZNP nawiązał kontakt z Radiem Polskim, w którym wygłasza sporadyczne pogadanki na tematy szkolne. Podobny kontakt został nawiązany z prasą pomorską. W poszczególnych powiatach uruchomione zostały biblioteki pedagogiczne i czytelnie czasopism. We Włocławku powstała spółdzielnia pomocy naukowych, która specjalizuje się głównie w wytwórczości przyrządów do fizyki. W Toruniu i Bydgoszczy przystąpiono do wydawnictwa zastępczych podręczników szkolnych, w Bydgoszczy wydaje się poza tym pisemko dziecięce „Iskierki Bydgoskie". Pomorski Wydział Pedagogiczny ZNP zacznie niebawem wydawać czasopismo pedagogiczne dla nauczycieli.

Sprawom kształcenia nauczycieli poświęcone były referaty ob. ob. Szymańskiego i Bandury. Jako formy dalszego kształcenia nauczycieli czynnych, uznano kursy wakacyjne. Wyższe Kursy Nauczycielskie, 3-letni Instytut Pedagogiczny w Warszawie pod kierownictwem prof. Baleya, studia uniwersyteckie. Odnośnie nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach wyrażono postulat, by zostali zatrudnieni w takich ośrodkach, gdzie istnieje możliwość uzupełnienia swego wykształcenia w liceach dla dorosłych.

Ob. Borowski zreferował zagadnienie konferencji rejonowych, które należy zorganizować w duchu nowych potrzeb i zadań, ob. Dławiński zaś poruszył sprawę poradni pedagogicznych.

W wyniku dyskusji Zjazd wyraził przekonanie:

1. że należy usilnie dążyć do zradiofonizowania szkół i wykorzystania radia w pracy szkolnej przez organizowanie specjalnych audycji,

2. że jednym ze środków zmierzających do sharmonizowania pracy wychowawczej szkoły z pracą wychowawczą rodziców jest oddziaływanie przez prasę i radio,

3. że wykonanie planu pracy pedagogicznej ZNP możliwe jest tylko na zasadzie ścisłej współpracy ZNP z władzami szkolnymi.

4. że dążyć należy do zorganizowania dla młodzieży prawdziwego teatru szkolnego, związanego ściśle z potrzebami nauczania i wychowywania,

5. że dla potrzeb oświatowych najszerszych warstw społecznych winna powstać specjalna radiostacja oświatowa.

Poza tym, aby zebrać autentyczny materiał dokumentarny z czasów okupacji, Zjazd wzywa wszystkich nauczycieli do wzięcia udziału w ankiecie pt. „Moje przyrzeczenia w czasie wojny". Termin nadsyłania odpowiedzi przedłużono do 15 stycznia 1946 r.

Z ramienia władz szkolnych w obradach Zjazdu brali udział naczelnik Kuratorium OSP ob. Wesołowicz i inspektor szkolny ob. Gebel.

Ofiary nauczycielstwa pomorskiego w czasie wojny

Nr 9 Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego przynosi nazwiska poległych i pomordowanych w czasie wojny nauczycieli. Powtarzają się stale słowa: „rozstrzelany", „zaginął bez wieści", „umarł w Mauthausen, Oświęcimiu, Dachau" itp. Ogółem straciło życie 14 urzędników Kuratorium z kuratorem Ryniewiczem na czele (poległym 3 sierpnia 1944 r. w Warszawie od kuli niemieckiej, 72 nauczycieli szkół średnich, 25 nauczycieli szkół zawodowych, 566 nauczycieli szkół powszechnych; zaginęło bez wieści 50 nauczycieli szkół średnich, 24 nauczycieli szkół zawodowych, 163 nauczycieli szkół powszechnych, 1 urzędnik Kuratorium, — razem 915 osób. Zaiste, krwawy bilans ostatnich sześciu lat!

Jest to luka wielka, która nie tak szybko będzie wyrównana.

Dziś brak na Pomorzu 1200 nauczycieli.

Podwieczorek artystyczny

W ub. niedzielę, staraniem Koła Rodzicielskiego przy Szkole im. K. Marcinkowskiego, odbył się „Podwieczorek Artystyczny". Na program złożyły się występy dzieci szkolnych w strojach ludowych pod kier. ob. Manikowskiej oraz zabawa taneczna z obficie zaopatrzonym bufetem zorzanizowanym przez ob. Wilczaka.

Zawdzięczając ofiarności dyr. firmy „Osti", w czasie podwieczorku dzieci zostały obdarowane cukierkami. Całość udanej imprezy spoczywała w ręku ob. Lewandowskiego przy współudziale ob. Nogowskiej i Waszakowej.

Miesięcznik „Praca Szkolna"

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przystępuje po 6-letniej przerwie do wznowienia miesięcznika pedagogicznego „Praca Szkolna". Pismo, którego redakcję objęła dr Hoszowska, poświęcone będzie głównie realizacji nowych programów, likwidacji skutków wojny w dziedzinie oświatowej oraz aktualnym zagadnieniom wychowawczym.

Cena nr 1 wynosić będzie 6 zł.

Uniwersytet Powszechny TUR

Zarząd Uniwersytetu Powszechnego TUR-u podaje do wiadomości kandydatom na słuchaczy, że przewidziane egzaminy wstępne odbędą się w dniach 14 i 15 listopada br. o godz. 17-ej, w domu związkowym TUR-u, ul. Grodzka 14.

Na środę 14. 11. przewiduje się egzamin pisemny z zakresu matematyki. na czwartek 15. 11. egzamin pisemny z języka polskiego. Otwarcie Uniwersytetu, które zaszczyci swą obecnością ob. premier Osóbka-Morawski, odbędzie się dnia 18 listopada br.

Na pomoc szkolnictwu

Zamiast wieńca z okazji manifestacji protestacyjnej w związku z profanacją grobów poległych w Bydgoszczy żołnierzy radzieckich **Państwowa Fabryka Mebli Artystycznych w Bydgoszczy** składa na pomoc szkolnictwu przez Redakcję Ziemi Pomorskiej sumę zł 1.000.—.

„Dzień zaduszny"

Sztuka w 3 aktach Hermana Heijermansa

Dramat Hermana Heijermansa, wystawiony był poraz pierwszy w roku 1905. W owym czasie była to sztuka rewelacyjna, odważnie stawiająca przed oczyma publiczności problemy wolnej miłości i śmiało poruszająca zagadnienia etyczne i społeczne. Wydawałoby się, że dziś, kiedy tyle się zmieniło w układzie stosunków społecznych, gdy świat wyzwolił się spod rygorystycznego oceniania czynów człowieka, gdy realizowane są hasła swobody i wolności osobistego życia, sztuka Heijermansa przestała już być aktualna. Tak jednakże nie jest.

Motywem przewodnim dramatu, którego głębia zmusza nas do zastanowienia się nad poruszanymi zagadnieniami, jest sumienie człowieka i zależny od postawy duchowej jego stosunek do życia. Heijermans ukazuje nam postacie dwóch księży różniących się krańcowo w pojmowaniu swego kapłańskiego powołania. Ksiądz proboszcz Hansen — główna postać dramatu jest typem kapłana, którego czyny są realizowaniem wielkiej, Chrystusowej idei umiłowania człowieka. Idąc za głosem swego sumienia, proboszcz nie ogląda się na dogmaty, przepisy, czy opinię kolegów i przełożonych. Nie poświęca on idei najważniejszej dla ważnych lub mniej ważnych względów. Udzielając schronienia ciężarnej kobiecie, która rodzi u niego na plebanii córeczkę, nie myśli o tem, że czyn ten może podważyć jego autorytet i ośmieszyć go w oczach ciemnych dewotek i bigotów wiejskich. Spełniając obowiązek miłosierdzia, nie pyta o przeszłość młodej kobiety.

Ksiądz Bronk jest typowym przedstawicielem klerykalizmu i ciasno pojmowanych obowiązków kapłańskich. Nie poświęca on dla czynu miłosierdzia ani wygodnego życia, ani dobrej opinii u biskupa. Nie będzie walczył w imię swych przekonań, jeśli staną one w kolizji z ogólnie przyjętymi zasadami. Jest on „schylony pod dogmatem". Ciasno pojęta moralność, której wartość sądzi się z pozorów — oto credo księdza Bronka.

Na tle cichego życia w wiejskiej plebanii, w otoczeniu księdza, szarytki, księżej gospodyni i zakrystiana, postać Rity, kobiety — matki głęboko czującej, wrażliwej, całą siłą młodego serca kochającej życie z wszystkimi jego przejawami i panteistycznie spoglądającej na świat — tchnie głęboką prawdą.

W konflikcie między ciasną moralnością, a nakazem chrześcijańskim, Rita reprezentuje moralność wyzwoloną spod jakichkolwiek narzuconych reguł, kierującą się wyłącznie własnym sumieniem. Gdy proboszcz Hansen nie chąc oglądać dostarczonych mu dokumentów, oskarżających Ritę o złe prowadzenie się, skłania ją, by sama wyznała swe grzechy przed nim — — ona zupełnie szczerze i świadomie odpowiada, że nie widzi swych win, z których miałaby się spowiadać. Podczas gdy proboszcz Hansen jest w niezgodzie jedynie z ciasnym klerykalizmem — Rita odeszła już od religii chrześcijańskiej

W dramacie tym, jak częstokroć w życiu, zwycięża obłudna moralność, oparta na pozorach. Ksiądz proboszcz Hansen odchodzi znieważony przez parafian, zawieszony przez biskupa w czynnościach kapłańskich. Tępota i brak serca biorą górę nad mądrością, wypływającą z wielkiej idei Chrystusowej. Staje się to nie tylko z woli biskupa. Staje się tak z woli ludu i ku zadowoleniu mieszkańców całej parafii.

Sztuka Heijermansa pozbawiona tendencyjnej chęci ośmieszania tych, których zwalcza, jest sztuką społeczną. Wprawdzie obecnie dziecko nieślubne równe jest w obliczu prawa ślubnemu, zaś małżeństwa cywilne rozwiązują sprawę wolnej miłości, jednostki jednak postępujące niezgodnie z kanonem od wieków przyjętej moralności, nadal pozostają pod pręgierzem opinii publicznej.

Drugie zagadnienie dramatu — stosunek człowieka do życia i Boga — pozostanie zawsze aktualne, póki istnieć będzie ludzkość. Dlatego sztuka Heijermansa jest nadal aktualna.

Zespół toruński, występujący w „Dniu Zadusznym" na scenie teatru bydgoskiego, wykazał swą grą głębokie zrozumienie odtwarzanych postaci i rozgrywającego się konfliktu. Franciszek Rychłowski stworzył piękną sylwetkę księdza-idealisty, wykończoną w każdym geście i tonacji głosu. Leopold Detkowski — jako ksiądz Bronk był typowym klerykałem, — niewolnikiem formy i pozorów moralności, nie ulegającym odruchom serca. Irena Maślińska w roli Rity była tak naturalna i przekonywująca, że zdołała wzruszyć całą widownię. Halina Dunin-Rychłowska jako pani Ko, świetnie odtworzyła charakterystyczną postać księżej gospodyni.

Gra reszty wykonawców dostosowana była swym poziomem gry do czołowych postaci sztuki. Odbiegała od niej jeno interpretacja epizodycznej roli męża Rity.

Staranne opracowanie reżyserskie Franciszka Rychłowskiego i ładnie skomponowane dekoracje Wiesława Makojnika sprawiały, że widz oddychał atmosferą prawdziwej wiejskiej plebanii.

K. W.

Gdy światła latarń zapłoną...

To nie felieton i nie romans. To opowieść o chwytach kupców w naszym mieście. Zwłaszcza kupców handlujących owocami i tłuszczami.

O godz. 11 przed południem i o 4-tej po południu można nabyć w każdej owocarni masło po 300 zł za kg. Od godz. 5-ej, gdy zmrok zapada i światła latarń zapłoną, krowodajne tłuszcze kosztują już 350 zł.

W jednej takiej owocarni na moje pytanie: Co zaszło w kraju o tej szarej godzinie, że cena masła tak nagle poszła w górę, urocza sprzedawczyni odpowiedziała mi:

— Zaszedł wieczór...

Zaprzeczyć temu nie mogłem, aczkolwiek w pomyśle miałem kontrargument: że właśnie wieczorem gosposie po wsiach doją krowy — ergo: masła o tej porze raczej przybywa, niż ubywa. Ośmieliłem się jednak zaznaczyć, że z zejściem słońca z niebios, ludzie nie przestają widzieć spekulacyjnych zapędów poszczególnych kupców.

Na to zwrócono mi uwagę, że skoro nie rozumiem różnicy między dniem a nocą, to... nie dorosłem do spożywania masła.

Dobrzy ludzie! Wytłumaczcie mi, czy to prawda?

J. Orysz.

Ś. p. Stanisław Szymankiewicz

W ub. niedzielę zmarł przeżywszy lat 82 śp. Stanisław Szymankiewicz, jeden z najbardziej zasłużonych bojowników o sprawę polskości Pomorza, szczególnie miasta Bydgoszczy.

Śp. Szymankiewicz tworzył u nas polskie organizacje narodowe jeszcze w okresie dawnego zaboru pruskiego; był współzałożycielem „Sokoła bydgoskiego" i długoletnim jego naczelnikiem. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości brał czynny udział w życiu politycznym i społecznym Bydgoszczy, udzielając się szczególnie pracom nad krzewieniem idei Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, za co został odznaczony Krzyżem Zasługi i szeregiem innych orderów.

Przed wojną z Niemcami w okresie „Krwawej Niedzieli", mimo sędziwego już wieku, śp. Szymankiewicz przystąpił do Rady Obrony Narodowej miasta Bydgoszczy, za co po zajęciu miasta przez Niemców — ścigany był przez gestapo, lecz zdołał się ukryć.

Szczery Patriota doczekał się Wolnej Polski. Jego życzenie, by mógł spocząć w wolnej ziemi Opatrzność wysłuchała. W dniu dzisiejszym doczesne szczątki wielkiego społecznika spoczną na cmentarzu Staro-Farnym w Bydgoszczy.

Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych

W dniu wczorajszym odbyło się z inicjatywy Zarz. Wojew. ZWM nadzwyczajne zebranie Stałej Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych.

Komisja Porozumiewawcza potępiła niepoczytalne wybryki band NSZ i uchwaliła wezwać wszystkie organizacje młodzieżowe do wzięcia udziału w wiecu protestacyjnym na Placu Wolności. Postanowiono również wydać odezwę do młodzieży pomorskiej, nawołującą do zwiększenia czujności przed bandami spod znaku NSZ.

Delegat „Wici" poruszył sprawę uniwersytetu w Toruniu. Społeczeństwo pomorskie wykazuje bardzo mało zainteresowania wyższą uczelnią na Pomorzu. Zaledwie jednostki spośród studentów oraz rektorat dokładają wszelkich wysiłków, aby prace przygotowawcze doprowadzić do końca.

Wobec takiego stanu rzeczy organizacje młodzieżowe zwrócą się z apelem do stronnictw politycznych, celem zorganizowania na terenie Pomorza Komitetu Opieki nad Uniwersytetem i studiującą młodzieżą. W czasie konferencji powstał projekt opodatkowania młodzieży pewną kwotą na rzecz uczelni toruńskie.j

W dalszym ciągu obrad, na wniosek delegata „Wici", postanowiono pomóc tej organizacji w zjeździe wojewódzkim, który odbędzie się 24 i 25 bm.

Komunikaty

✱ **15-go listopada br.** o godz. 16.30 odbędzie się w lokalu Stronnictwa Demokratycznego zebranie dyskusyjne, na którym prof. Anders wygłosi referat pt. Polska demokracja ludowa.

Nocne dyżury aptek

Apteka „Centralna" Al. 1 Maja 27, tel nr 23-14.

Apteka „Pod Złotym Orłem" Stary Rynek 1, tel. nr 19-31.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim Al. 1 Maja 68, sztuka w 3 aktach Hermana Heijermansa pt. „Dzień zaduszny". Początek punktualnie o godz. 18.30. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od godz. 15—18.30.

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Iwan Groźny". Nadpr. Kronika polska nr 30 i 31.

„Wolność" — „Iwan Groźny". Nadpr. Kronika polska nr 30 i 31.

„Polonia" — „Doktór Murek". Nadpr. Kronika polska nr 29.

„Orzeł" — „Czy Lucyna to dziewczyna". Nadpr. Nowiny dnia nr 9.

„Bałtyk" — „U kresu drogi", Nadpr. Kronika polska nr 29.

PROGRAM RADIOWY

Program radiowy na czwartek, 15 listopada 1945

6.55 — Transmisja z Warszawy. 8.00 — Program na dzień bieżący. 8.05 — Wiadomości miejscowe. 8.10 — Koncert poranny z płyt — pieśni i piosenki różnych narodów. 12.00 — Transmisja z Warszawy. 13.30 — Muzyka rozrywkowa z płyt. 13.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00 — d. c. muzyki rozrywkowej z płyt. 14.10 — Wiadomości miejscowe. 14.15 — Kronika pomorska. 14.25 — Przegląd prasy. 14.35 — Pogadanka aktualna w opr. Mieczysława Rybiańskiego: „Pierwszy śnieg, pierwszy cukier". 14.45 — Chwilka dla amatorów muzyki dawnej. 16.00 — Transmisja z Warszawy. 17.30 — Myśl demokratyczna w literaturze polskiej: „Ideały społeczne Filomatów" w opr. dr Jana Piechockiego. 17.45 — Sławni wykonawcy — koncert z płyt. 18.00 — Transmisja z Warszawy. 18.20 — Wesoły felieton w opr. Jana Remiszewskiego pt. „Wycieczka do stolicy". 18.30 — Koncert kameralny w wyk. Feliksa Tomaszewskiego — flet, Antoniego Morzyckiego — skrzypce, Haliny Wojciechowskiej — fortepian. Słowo wstępne Zofii Ławęskiej — Toruń. 19.00 — Transmisja z Warszawy. 19.15 — Toruń na fali bydgoskiej. 19.30 — Transmisja z Warszawy. 21.00 — Koncert życzeń z Bydgoszczy. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 21.45 — Transmisja z Warszawy. 22.00 — Felieton literacki „W świetle rampy" w opr. Zbigniewa Kopalki — Toruń. 22.10 — Koncert orkiestry tanecznej pod dyr. Zakrzewskiego — Toruń. 22.50 — Wiadomości ze świata. 23.00 — Program na jutro. Zakończenie audycji. — Hymn.

REJESTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW RADIOTECHNICZNYCH

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 26. 6. br. oraz art. 13 Ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. nr 63 z 1933, poz. 481), przedsiębiorstwa przemysłowe, wytwarzające sprzęt radiotechniczny oraz przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą takiego sprzętu, jak również warsztaty rzemieślnicze, które naprawiają aparaty radiowe, są obowiązane do zarejestrowania się w Polskim Radio.

Celem dokonania rejestracji należy wypełnić, podpisać i nadesłać do Polskiego Radia kwestionariusz w 2 jednobrzmiących egzemplarzach.

Jeżeli przedsiębiorstwo posiada filie, należy każdą z nich zarejestrować oddzielnie.

Jako dowód rejestracji otrzymują przedsiębiorstwa „zaświadczenia rejestracyjne".

Pod sprzętem radiotechnicznym, objętym niniejszym obwieszczeniem należy rozumieć:

aparaty radiowe, lampowe i bezlampowe, lampy radiowe,
detektory do aparatów bezlampowych,
głośniki i słuchawki radiofoniczne,
kondensatory typu radiowego,
transformatory typu radiowego,
dławiki typu radiowego,
opory typu radiowego,
zespoły cewek strojeniowych,
linki antenowe.

Zgłoszenia do rejestracji należy przesyłać:

a) w Warszawie do Biura Radiofonicznego Polskiego Radia ul. Narbutta 22;

b) na prowincji — do właściwej terytorialnej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia (Warszawa, Łódź, Białystok, Lublin, Kraków, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Wrocław i Olsztyn).

Kwestionarjusze do zgłoszeń otrzymać można we wskazanych wyżej placówkach rejestracyjnych osobiście lub pocztą na pisemne zapotrzebowanie.

Rejestracje należy przeprowadzić najpóźniej do dnia 15. 12. br.

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—12
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe, przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564. Odbito w drukarni PZWS w Bydgoszczy.

E-03703